Pismo odznaczone
Złotą Odznaką
ZZ Metalowców

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Życie Załogi

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Metalowych im. gen. Waltera w Radomiu

Rok XXI | 1 — 10 lipca 1974 | Nr 19 490

Fabryka w Gołębiowie musi ruszyć w terminie

Na temat budowy Fabryki Maszyn do Pisania w Gołębiowie szeroko rozpisywała się prasa analizując trudności wykonawców i wynikające stąd opóźnienia. Jest to inwestycja niezwykle ważna nie tylko dla naszego zakładu, ale również i dla miasta. Ponieważ do oddania inwestycji do użytku pozostało już niewiele czasu przypomnijmy generalne jej założenia i aktualny stan zaawansowania robót.

Jak wiadomo, termin dyrektywny tego zadania inwestycyjnego skrócony został o siedem miesięcy. Tak więc oddanie do użytku Fabryki Maszyn do Pisania przewidziane jest na koniec grudnia br.

— Jest to inwestycja realizacyjnie trudna — informuje nas z-ca dyrektora d/s Inwestycji inż. H. Rogozik ponieważ towarzyszą jej inne inwestycje jak: zabezpieczenie wody, oczyszczalnia ścieków i w ogóle — całe uzbrojenie terenu. Wartość inwestycji szacuje się na 297 mln. zł a wartość samego majątku na... 450 mln. zł.

— W jakim stopniu zagwarantowane są urządzenia i maszyny do tego obiektu?

— Podstawowe urządzenia — informuje dyr. Rogozik — wynikające z procesów technologicznych są zagwarantowane przez dostawców. Projektowana zdolność produkcyjna fabryki — 70 tys. szt. rocznie, w tym 20 tys. szt. elektrycznych. Najwięcej kłopotów jest z galwanizernią, na którym to obiekcie występują opóźnienia w stosunku do harmonogramu robót ok. 3 miesięcy. Występują też opóźnienia na robotach towarzyszących inwestycji jak np. przy kolektorze sanitarnym i burzowym. Główne trudności mają wykonawcy z dostawą niektórych materiałów jak stolarka, kabel do zasilania budowy i innych.

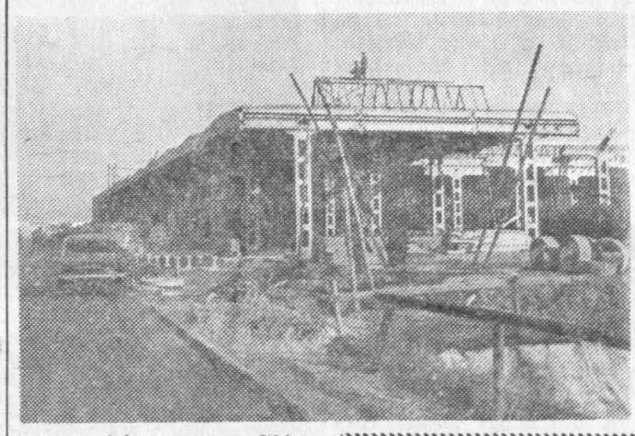

Budowie fabryki towarzyszy szereg innych inwestycji niezbędnych do funkcjonowania przedsiębiorstwa. Prócz galwanizerni, stacji zasilania, ciepłowni itp. buduje się obiekty usług socjalnych, stołówkę i 4-kondygnacyjny budynek usług technicznych. Zadanie jest bardzo napięte, ponieważ w II półroczu zostało do przerobu ponad 60 mln. zł. na roboty bud.-montażowe. Od września br. zakład przygotowuje się do instalacji maszyn i urządzeń. A więc jest tu nieodzowne sprawne współdziałanie wszystkich służb zakładu, a zwłaszcza głównego mechanika i energetyka w celu podłączenia fabryki do rozruchu, zabezpieczenie ciepła itp.

Jak z tego wynika, zadania są bardzo napięte i wszystko musimy zrobić, aby fabrykę w Gołębiowie uruchomić w terminie.

rozm. **J. Ryb.**

Z maszyną „Łucznik"...

... nadążysz zawsze za modą, szczególnie jeśli szyjesz sama!

Nasza kroniczka

W ostatnich dniach rozegrany został finał Olimpiady Wiedzy Techniczno-Ekonomicznej w pionie młodzieży robotniczej i kadry technicznej. W szerokim finale uczestniczyło 30 osób. Wszyscy zawodnicy reprezentowali wysoki poziom wymaganej wiedzy. W nagrodę każdy z uczestników otrzymał bon książkowy wartości 100 zł.

Do wąskiego finału, który rozegrany zostanie jeszcze przed Świętem Lipcowym zakwalifikowało się 8 osób. Główna nagroda wyniesie 1500 zł a następne — 1000, 500 i 200 zł.

—oOo—

W ZZ ZMS zaistniały pewne zmiany funkcyjne. W związku z odejściem **Kazimierza Koski** do pracy w instancji partyjnej nowym v-ce przewodniczącym ZMS d.s organizacyjnych został **Ireneusz Tajer** z w-łu P-15. Również z powodu zwolnienia się z zakładu Henryka Szarego, dotychczasowego członka zarządu, na jego miejsce Plenum powołało **Marka Młodzikowskiego**, tegorocznego absolwenta szkoły przyzakładowej.

„Votany" już ruszyły

Pierwsze odlewy własnej produkcji

Odlewy ciśnieniowe były od lat „piętą achillesową" w realizacji naszych zadań produkcyjnych. Kooperanci — tak to niestety bywa — nie zawsze dotrzymywali i dotrzymują podpisanych zobowiązań. Niemal codziennie dziesiątki odpowiedzialnych pracowników naszego przedsiębiorstwa zadaje sobie niepokojące pytanie: jakie będą te odlewy?, czy dostarczone zostaną na czas?, czy otrzymamy żądaną ilość?, czy... i tak w nieskończoność.

W tej sytuacji trzeba było szukać innych rozwiązań, tym bardziej, że potrzeby zakładu w tym zakresie stale rosły. Wreszcie zapadła decyzja. Kilkanaście miesięcy temu zatwierdzono projekt uruchomienia odlewni ciśnieniowej na terenie zakładu. Na ten cel przeznaczono pomieszczenia po starej kuźni. Roboty adaptacyjne ruszyły w szybkim tempie. W niedługim też czasie zaczęły nadchodzić pierwsze maszyny odlewnicze typu „Votan" — urządzenia na wskroś nowoczesne i zautomatyzowane. W pierwszym kwartale br. nowa odlewnia oddała swoją pierwszą produkcję.

— Zorganizowanie odlewni na terenie zakładu — mówi nam kierownik inż. Tadeusz **Sadownik** — było jedynym i najsłuszniejszym rozwiązaniem. W ten sposób zabezpieczymy nasze potrzeby i pomożemy innym, bowiem niedobór odlewów tego typu odczuwany jest w całym kraju.

— Panie kierowniku — pytamy inż. Sadownika — jak ocenia pan nasze pierwsze odlewy?

— Nie są gorsze od tych z kooperacji, a w wielu wypadkach przeważają jakością.

— Ile do tej pory wyprodukowaliśmy odlewów?...

— Do chwili obecnej wyprodukowaliśmy 41,5 tony odlewów ciśnieniowych, ale to dopiero początek...

— Właśnie, to dopiero początek, jak zatem wygląda drugi etap?...

— Słusznie, można to nazwać drugim etapem — odpowiada inż. Sadownik — bo przecież przed nami jeszcze dużo roboty, którą musimy dość szybko zakończyć abyśmy mogli osiągnąć docelową zdolność produkcyjną wahającą się w granicach 650—700 ton rocznie. W tej chwili — mówi dalej inż. Sadownik — przystąpiliśmy do dobudowania wysokiej części hali, w której znajdą się: topialnia metalu, wszystkie pomieszczenia socjalne dla załogi oraz drugi zespół maszyn odlewniczych.

Z dalszej rozmowy dowiadujemy się, że aktualnie pracuje już osiem „Votanów", a w najbliższym czasie zainstalowany zostanie dziewiąty — ostatni z pierwszej partii dostaw. Jak dotąd wszystko przebiega w zasadzie pomyślnie. Maszyny działają sprawnie, odlewy są wysokiej jakości, co — szczerze mówiąc — przy pierwszych uruchomieniach jest zjawiskiem dość mało spotykanym. W tym wypadku zadecydowały umiejętności załogi, która na długo przed przystąpieniem do tej nowej, nieznanej jeszcze w zakładzie produkcji

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Sylwetki 30-lecia

Żywa historia zakładu

Kiedy zatelefonowaliśmy do Działu TT prosząc o podanie nam sylwetki do naszej stałej rubryczki „Ludzie 30-lecia" padło wówczas nazwisko inż. Wacława KOTWICKIEGO. „To żywa historia zakładu" — usłyszeliśmy w słuchawce.

I oto siedzimy w redakcyjnym pokoiku gwarząc z p. Kotwickim na wstępie o różnych, mniej ważnych sprawach i tematach (chociaż temat mistrzostw świata w piłce nożnej, którą interesuje się nasz rozmówca bardzo żywo, trudno nazwać tematem błahym) by wreszcie dojść do początku.

A początek ten sięga 10 lutego 1935 roku, kiedy to młody absolwent Wyższej Szkoły Budowy Maszyn w Poznaniu, Wacław KOTWICKI z dyplomem inżyniera w kieszeni i twórczą pasją w sercu zostaje zatrudniony w Fabryce Broni w ówczesnym Biurze

Technicznym. Odpowiada to mniej więcej obecnej nomenklaturze Działowi Gł. Konstruktora i Technologa. A potem? Potem przychodzi rok 1939. Inż. Kotwicki nie przerywa pracy w fabryce. Dopiero w roku 1944 wraz z kilkoma rzemieślnikami narzędziowni zostaje wywieziony przez okupanta do Austrii, gdzie pracuje w firmie Steyer. Tam też zastaje go wyzwolenie.

W czerwcu 1947 roku powraca do kraju zgłaszając się zaraz do naszego zakładu, który potrzebował przecież takich fachowców, znających doskonale swoje rzemiosło. Ponownie zostaje zatrudniony w Biurze Głównego Technologa.

„... Jak pan widzi — wtrąca nasz miły rozmówca — zostałem po dziś dzień wierny zakładowi. A przecież miałem możność znaleźć inną, może nawet bardziej intratną pracę, ale... Zżyłem się z tym zakładem i zawsze tkwią we mnie tzw. moralne zobowiązania. Uważałem zresztą zawsze, że będę tu potrzebny i najbardziej wydajny ..."A potem zaraz dodaje"... Mało,, że zostałem wierny zakładowi to również jestem wierny nadal swoim zamiłowaniom a mianowicie obróbce plastycznej, tak na zimno jak też na gorąco. Zmuszony byłem przez to do bezpośredniego nadzoru i osobistego wglądu do tych prac w kuźni".

Od siebie dodajmy: nie ma chyba w naszym zakładzie asortymentu, w którym nie byłoby obróbki plastycznej. I tu wreszcie dochodzimy do udokumentowania słów o żywej historii zakładu. Przypomnijmy zatem uruchomienia, w których poważną cząstkę przypisać należy inż. Wacławowi Kotwickiemu: piasta torpeda, maszyna do szycia LZ-3, zamek „Yale"

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Podziękowania dla załogi

W wyniku rozstrzygnięcia III Ogólnopolskiego Konkursu Dobrej Roboty przedsiębiorstwo nasze uzyskało nagrodę pierwszego stopnia oraz tytuł „Zakładu Dobrej Roboty".

Uzyskanie tak wysokiego wyróżnienia w skali krajowej stało się możliwe dzięki ofiarnej pracy naszej Załogi.

W związku z tak wysokim wyróżnieniem składam wszystkim pracownikom serdeczne gratulacje i podziękowania za „dobrą robotę" na przestrzeni roku 1973, co pozwoliło osiągnąć dalszą poprawę jakości wyrobów oraz lepsze wyniki ekonomiczne.

Osiągnięty sukces winien być dopingiem do dalszej, wytrwałej pracy na wszystkich odcinkach w tej tak szlachetnej rywalizacji wśród najlepszych w kraju i przynieść kolejne, coraz lepsze efekty, czego gorąco życzę wszystkim pracownikom zakładu.

DYREKTOR NACZELNY
(—) inż. Marian Błoński

http://sbc.wbp.kielce.pl

Ruch młodzieżowy w »Walterze« na przestrzeni XXX-lecia PRL (4

Najlepsi aktywiści zakładowej organizacji Związku Młodzieży Socjalistycznej wzięli udział następnego dnia w akcji propagandowej na terenie miasta, a także w spotkaniach z młodzieżą Związku Młodzieży Wiejskiej.

Założenia naszej działalności w okresie kampanii wyborczej zostały w pełni zrealizowane. Wszyscy członkowie zakładowej organizacji Związku Młodzieży Socjalistycznej wykonali swoje zadania organizacyjne w tym zakresie. My zaś mieliśmy swoich młodzieżowych deputowanych. Interesy młodzieży i załogi w Miejskiej Radzie Narodowej reprezentował **tow. Czesław Skrzypek.**

Następne miesiące działalności Związku Młodzieży Socjalistycznej w zakładzie koncentrowały się na szeroko zakrojonych pracach ideowo-politycznych i zaangażowaniu społeczno-produkcyjnym.

Poczynania te poprzedziły III Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Okres ten charakteryzował się podejmowaniem licznych inicjatyw w zakresie udziału młodzieży we współgospodarzeniu zakładem. Powstało 26 brygad młodzieżowych, które jednocześnie stanowiły początek ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy w naszym przedsiębiorstwie.

Uczestniczyliśmy aktywnie w realizacji sztafety „Czyn Młodzieży" podejmując zobowiązania i przedsięwzięcia zmierzające do wykonania ponadplanowej produkcji, oszczędności materiałów, wypracowywaniu funduszu na budowę ZMS-owskiej szkoły w Zielonej Górze, wykonywania czynów społecznych na rzecz miasta itp.

Wartość zrealizowanych zobowiązań w 1958 r. przez młodzież walterowską zamyka się kwotą 2 734 tys. zł.

Zdaniem ówczesnego Komitetu Zakładowego Związku Młodzieży Socjalistycznej nieodłącznym czynnikiem warunkującym właściwą realizację i przekraczanie zadań produkcyjnych był stopień przygotowania ogólnego i zawodowego młodzieży i całej załogi.

Przeprowadzona orientacja kwalifikacji młodzieży, szczególnie ZMS-owskiej, wykazała spore braki i niedomagania w wykształceniu zawodowym. Miało to wpływ na podjęcia decyzji o powołaniu do życia w naszym zakładzie Uniwersytetu Robotniczego, którego zadaniem w pierwszym okresie działania było umożliwienie młodzieży uzupełnienia wykształcenia przede wszystkim w zakresie szkoły podstawowej. Z tego typu formy dokształcania skorzystało 98 młodzieżowców, którzy otrzymali świadectwa ukończenia szkoły podstawowej oraz zaświadczenia o udziale w wykładach i ćwiczeniach z przedmiotu zawodowego (rysunek techniczny). W zamian za pomyślne wyniki egzaminów, na wniosek Komitetu Zakładowego ZMS, Dyrekcja i Rada Zakładowa wyasygnowały pewną kwotę pieniędzy na upominki i nagrody książkowe dla wyróżniających się słuchaczy. Pierwsze formy i kierunki dokształcania stosowane przez Uniwersytet Robotniczy ZMS przy naszym zakładzie i ich powodzenie przyczyniły się do dalszego oddziaływania tej placówki na młodzież i załogę.

cdn.

(kap.)

EKONOMIŚCI piszą

Drogi uzyskania podwyżki płac

5-letni plan społeczno-gospodarczego rozwoju Polski zakładał podwyższenie płac realnych o 18%. Założenia te zostały przekroczone już w roku 1973. Uzyskanie podwyższenia płac realnych było możliwe dzięki pełnej mobilizacji całego społeczeństwa w realizacji zadań planowych oraz ich przekroczeniu.

Uzyskanie wzrostu płac realnych oznacza przyrost płac skorygowany o wzrost kosztów utrzymania. Należałoby się zastanowić w jaki sposób i jakimi drogami można uzyskać wzrost płac. W tym przypadku można by posłużyć się bardzo uproszczonym przykładem ekonomicznym. Zakładając, że koszt produkcji jest równy cenie wyrobu, oraz że na koszt produkcji składają się wyłącznie materiały i płace można najprościej zauważyć mechanizm ekonomiczny wpływający na kształtowanie się takich elementów jak płaca — a wzrost cen. Możemy tutaj przyjąć, że koszt produkcji np. długopisu, a tym samym jego cena wynosi 20 złotych.

Koszt składa się z wartości materiałów w wysokości 15 złotych oraz płacy w wysokości 5 zł. Podwyższenie płacy o 18% powoduje, że następuje wzrost płac do wysokości 6 zł, materiały pozostają bez zmian, a to oznacza wzrost kosztu i tym samym ceny, która w tym przypadku będzie wynosiła 21 zł. Jak z tego bardzo uproszczonego przykładu wynika automatycznie z wzrostem płac wzrastają ceny. Oznacza to, że wprawdzie uzyskaliśmy wzrost płac o 18% jednak przy równoczesnym wzroście kosztów w efekcie nie uzyskano poprawy poziomu życia społeczeństwa. **Tego rodzaju wzrost płac nazywa się wzrostem płac nominalnych.** Natomiast jak już wspomniano **założenia planu pięcioletniego zakładają wzrost płac realnych.** Osiągnięcie ich było możliwe dzięki poprawie metod gospodarowania. W tym konkretnym przykładzie istnieją dwie drogi uzyskania wzrostu płac realnych to znaczy wzrostu płac przy jednoczesnym utrzymaniu kosztów i cen — jedna z nich to wzrost wydajności pracy powodujący wytworzenie większej ilości wyrobów w danym okresie czasu, a z drugiej strony szukanie za wszelką cenę źródeł oszczędności materiałów. W tym ostatnim przypadku istnieją również olbrzymie możliwości uzyskania dodatkowych funduszy na podwyżki płac.

Dlatego tak poważny nacisk jest kładziony na prawidłową gospodarkę materiałową oraz wzrost wydajności pracy. Przy czym nie należy rozumieć wzrostu wydajności pracy wyłącznie z tytułu wysiłku fizycznego pracownika.

W tym przypadku zasadnicza rola przypada na zagadnienia poprawy organizacji pracy, lepsze wykorzystanie dnia roboczego, postęp techniczny oraz racjonalizację. Zagadnienia te mogą być rozwiązywane nie tylko przez Zakład.

Źródła uzyskania efektów ekonomicznych z tego tytułu znajdują się w każdej najmniejszej komórce organizacyjnej na każdym stanowisku pracy. Dlatego uzyskanie funduszu przeznaczonego na dalsze podwyżki płac zależy w wielu przypadkach od samych pracowników zakładu. Rozwój racjonalizacji postępu technicznego, a przede wszystkim poprawa organizacji na każdym stanowisku pracy doprowadzi do uzyskania funduszu gwarantującego podwyżkę płac.

mgr. Jerzy Grys

„Votany już ruszyły

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

została gruntownie przeszkolona w jednej z tego typu odlewni w Polsce.

Przy okazji warto też podkreślić, że nadzór techniczny składa się wyłącznie z pracowników mających średnie wykształcenie techniczne.

Ale fałszywy byłby obraz nowej odlewni, gdybyśmy powiedzieli, że wszystko jest już dobrze.

— Naszym najpoważniejszym problemem — stwierdza inż. Sadownik — jest brak ludzi, a przede wszystkim zalewaczy form. Obecnie do stanu brakuje mi 13 pracowników. Jeżeli kadry nie zapewnią pełnej obsady, wykonanie planu będzie poważnie zagrożone. Poważnym problemem, myśląc już naprzód, będzie też regeneracja form i ich jakość. Produkuje je nasza narzędziownia. Mam jednak nadzieję — kończy optymistycznie inż. Sadownik — że z narzędziownią dogadamy się i całkowicie kwestię tę rozwiążemy w pierwszym okresie 1975 r....

Tak więc odlewnia ciśnieniowa od kilku miesięcy daje nam „rodzime" odlewy. Jest to już poważna pomoc dla naszych wydziałów produkcyjnych. Ale jeszcze nieco czasu upłynie zanim będziemy w pełni samowystarczalni. Dziś niestety, musimy jeszcze „wisieć" godzinami przy telefonach, przemierzać setki kilometrów, aby od kooperantów wyprosić kolejną dostawę. No, ale takie jest życie...

(ag)

Po słońce, radość i wypoczynek

Wśród jezior i lasów

27 czerwiec, godz. 22.00 300-osobowa grupa dzieci pracowników „Waltera" w towarzystwie jeszcze liczniejszej, niestety, rzeszy rodziców, opiekunów, rodzeństwa itp. lokuje się do wagonów specjalnego pociągu, który odwiezie je (tylko dzieci) na kolonie do **Mrągowa** nad jeziora olsztyńskie.

Po chwilowym chaosie na peronie spowodowanym częściowo przez odprowadzających swoje pociechy (rozumiemy to doskonale), sytuacja zostaje opanowana. Ostatnie przestrogi, upomnienia, rady, uściski i całusy, i po chwili z głośników padają słowa: „Pociąg kolonijny do Mrągowa odjedzie z toru przy peronie trzecim!"

Coraz bardziej nikną syl wetki pozostających na dworcu. Wychowawcy i personel pomagają w jak najsprawniejszym ulokowaniu się dzieci w przedziałach. Celuje w tym zwłaszcza Józef **Michalczyk** — pracownik Narzędziowni, członek Komisji Socjalnej, który spocony biega od przedziału do przedziału, słucha próśb, przenosi bańki z herbatą, dzieli kubki, układka walizki, by nie spadły w czasie jazdy na głowy itp.

My również zabieramy się do pracy. Z nieodłącznym magnetofonem, na tle stukotu kół udaje się nam przeprowadzić i zapisać na taśmie kilka rozmów.

— Do Mrągowa jadę już drugi raz — mówi nam Zbyszek **Fijałkowski.** — Kolonia ta bardzo mi się podoba, jest tu bardzo ładnie, są jeziora, jest się gdzie kąpać. Oby tylko była pogoda.

Na pytanie, czy pojechałby tu jeszcze raz, Zbyszek odpowiada, iż w roku przyszłym zamierza wybrać się na obóz.

A oto drugi młody rozmówca, Andrzej Kamiński, który — podobnie jak Zbyszek — wybiera się do Mrągowa po raz drugi.

— W ubiegłym roku byłem już na kolonii w Mrągowie — mówi Andrzej — Wrażenia jak najbardziej dobre, ponieważ są tam jeziora, można popływać, jest też kino oraz wiele sklepów, gdzie można kupić pamiątki względnie coś innego. Chętnie bym pojechał tam jeszcze raz w następnym roku — kończy Andrzej.

Elżbieta **Frąk** — to kolejna nasza rozmówczyni oświadcza:

— Na kolonie wyjeżdżam już szósty raz — mówi Ela — do Mrągowa zaś po raz drugi. Kolonia nasza jest bardzo ciekawa, podoba mi się bardzo. Na miejscu kino, organizowane są zabawy, jest też kąpielisko. Można tu naprawdę wypoczyć. Dlatego też, chociaż mogłam pojechać do innej miejscowości, wybrałam Mrągowo. Urzekły mnie jeziora mazurskie.

Po kilku godzinach jazdy o 7.25 rano witamy już napis na dworu: **MRĄGOWO.** Dzieci opuszczają przedziały, ustawiają się w szeregi pozostawiając swoje bagaże przed dworcem (zabierze je „Żuk") i wyruszają do ośrodka. Sami jesteśmy tu po raz pierwszy, wybieramy się zatem pieszo lustrując ciekawie miasto i okolice. Rzeczywiście jest tu uroczo i czysto. Miasto otoczone jeziorami, z których największe **Czos** jest bardzo ładnie zagospodarowane, z pomostem i wydzielonym miejscem do kąpieli. Na nieco mniejszym, **Juno** kilku miejscowych wędkarzy „moczy" już kije. Udajemy się do ZSZ, gdzie znajduje się nasz ośrodek. Piękny obiekt z boiskami sportowymi, wspaniale wyposażony w różnego rodzaju gry itp.

Dzieci tymczasem są już po śniadaniu. Na dużym holu spotykamy 3 dziewczynki. Pytamy o pierwsze wrażenia.

Mówi Ania **Kotlińska**: „Na kolonii jestem pierwszy raz. Trudno mi teraz mówić o wrażeniach, ale Mrągowo mi się podoba".

Mówi Basia **Szewczyk**: „Mrągowo jest bardzo ładne, powietrze zdrowe, a śniadanie dzisiejsze smakowało mi bardzo".

Mówi Danusia **Siczek**: „Również miejscowość ta bardzo mi się podoba, piękny krajobraz, dużo jezior. Chociaż jestem tu pierwszy raz to sądzę, że będzie przyjemnie".

W drugim dniu pobytu reprezentacja naszej kolonii rozegrała towarzyskie spotkanie w piłce nożnej z miejscowymi chłopcami, na czele z Mirkiem Kowalskim. Mimo, że mrągowianie przewyższali naszych reprezentantów wzrostem i zgraniem mecz ten zakończył się wynikiem remisowym 2:2.

Niestety, nasz pobyt się kończy. Żegnamy się więc z dziećmi życząc im dużo słońca, udanych wycieczek, miłego wypoczynku i zdrowych wakacji. Odbieramy od nich pozdrowienia dla rodziców i w drogę.

Spróbujemy odwiedzić Mrągowo jeszcze raz. Urzekło ono i nas.

(j. kam. i tol.)

Czy wiecie, że...

Rozpoczęła się akcja obozowa. W czerwcu 50 osób przebywało na obozie ZMS-owskim w Kołobrzegu, natomiast w sierpniu 100-osobowa grupa młodzieży wypoczywać będzie na obozie w Rucianym — Nidzie.

W dniach 7—20 lipca organizowany jest obóz szkoleniowo-wypoczynkowy w Sielpi dla członków zespołów artystycznych ZDK. W obozie uczestniczyć będzie 70 osób. W skład komendy wejdą: Teodor Dąbrowski i Tadeusz Dębicki.

—oOo—

Obecnie 57-osobowa grupa walterowskich młodzieżowców przygotowuje się do wyjazdu i aktywnego uczestnictwa w Zlocie Młodzieży Polskiej w Warszawie w dniu Święta Odrodzenia.

—oOo—

Rozpoczęła się doroczna spartakiada metalowców. W dniach 22 i 23 czerwca nasi zawodnicy przebywali w Kozienicach, gdzie uzyskali I miejsce w województwie. Nieco gorzej wypadł ich występ w dniu 30 czerwca w Drzewicy, gdzie uplasowali się dopiero na VI miejscu.

—oOo—

Rozpoczęła się tradycyjna już akcja „udanych niedziel". I tak 30 czerwca ponad 200 osobowa grupa pracowników naszego zakładu wypoczywała w Drzewicy, natomiast w kolejną niedzielę — 7 lipca — w Białobrzegach. Wyjazd połączony jest z festynem sportowym. Ta pożyteczna akcja kontynuowana będzie przez całe lato.

W Solcu nad Wisłą

Oto fragment ośrodka wypoczynkowego w Solcu nad Wisłą. Reportaż z tej miejscowości czytajcie w następnym numerze „Życia Załogi".

Fot. A. GOMOŁKA

http://sbc.wbp.kielce.pl

Delegat na zlot

Tow. Adam **Prokopowicz** w naszych Zakładach pracuje od 1962 na W-le Remontowym jako pracownik fizyczny. Członek ZMS. Odznaczony srebrną odznaką Zw. Zaw. Metal.

— Od kiedy jesteś członkiem ZMS i jak przebiegała Twoja dotychczasowa działalność społeczna?

Członkiem ZMS-u jestem od 1962 r. W 1964 r. zostałem członkiem Zarządu Koła w Wydziale M-1 do spraw sportu i turystyki.

W 1968 r. zostałem wybrany jako przewodniczący ZMS-u na wydziale, gdzie pełnię do chwili obecnej fnnkcję przewodniczącego. Na ostatnim zebraniu sprawozdawczo - wyborczym ZZ ZMS zostałem członkiem Prezydium i delegatem na X Wojewódzką Konferencję sprawozdawczo-wyborczą, gdzie zostałem wybrany do sądu koleżeńskiego.

— Koło ma zaangażowanych członków. O ich postawie świadczy fakt, że Koło ZMS przy W-le Remontowym już kilkakrotnie zajęło I miejsce we współzawodnictwie zakładowym Kół ZMS. Jak sądzisz od czego zależy dobra praca Koła?

Dobra praca Koła zależy nie tylko od Zarządu Koła lecz od wszystkich członków jak i od kolektywu wydziału.

— Czy członkowie Twojego Koła brali udział w TMMT i czy odnieśli jakieś sukcesy?

W TMMT brało udział 40 osób i między innymi kol. Stanisław Małecki zajął 2-gie miejsce i został wpisany do „Złotej Księgi Mistrzów", którą prowadzi ZW ZMS.

— Wielką rolę spełnia socjalistyczne współzawodnictwo pracy. Ile jest w Waszym W-le brygad młodzieżowych i ilu członków ZMS-u uczestniczy we współzawodnictwie?

Na naszym W-le zostało wprowadzone współzawodnictwo indywidualne „Indeks Polska 2000", które zostało jako pierwsze wprowadzone na Zakładzie, jak i w województwie. Będziemy chcieli aby cała młodzież brała udział w tym współzawodnictwie.

— Jak przedstawia się plan działania Waszego Koła na najbliższą przyszłość?

Będziemy rozwijać współzawodnictwo, tworzyć młodzieżowe brygady pracy, podejmować zobowiązania społeczno - produkcyjne z okazji XXX-lecia PRL, zwiększyć szeregi organizacji ZMS nowymi członkami, spotykać się wspólnie z OOP, kierownictwem, radą oddziałową, radą robotniczą, pracownikami.

— Dziękuję Ci za rozmowę.

Rozmawiał: A. LUTY
Foto: F. KWIECIEŃ

PISZĄ O NAS

Praca w chórze „Walter" to nasze hobby

Pod takim tytułem ukazał się w „Słowie powszechnym" obszerny wywiad z kierownikiem i dyrygentem chóru mieszanego, Janem Czernikiewiczem i Teodorem Dąbrowskim — kierownikiem ZDK. Chór ten, jak wiemy, wystąpił w koncercie galowym podczas Panoramy Kielecczyzny w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Oto fragmenty tego wywiadu. „...Chór przy ZDK „Walter" występuje od wielu lat i zyskał sobie ogromne uznanie...

— Istniejemy od roku 1955, a więc za rok obchodzić będziemy jubileusz 20-lecia. W tym samym czasie nasza macierzysta fabryka — Zakłady Metalowe im. Gen. „Waltera" w Radomiu świętować będzie swe 50-lecie. W początkowym okresie nasz chór liczył 80 członków, rekrutujących się spośród młodzieży z Zakładów Metalowych. Obecnie, chociaż nadal jesteśmy „przypisani" do Zakładowego Domu Kultury, przyjmujemy wszystkich chętnych, niezależnie od tego, gdzie pracują...

W dalszej części wywiadu p. J. Czernikiewicz mówi o swojej pracy artystycznej z chórem jak też o dorobku kompozytorskim stwierdzając, iż kilka jego utworów włączono do repertuaru. Między innymi: „Polonez 1000-lecia", „O świcie", „Pieśń wolności", „Tobie Warszawo" i inne. „— Czy chór „Walter" śpiewa często poza Zakładowym Domem Kultury?

— W ciągu 20 lat istnienia chóru opracowaliśmy około 250 utworów, które śpiewaliśmy na ponad 200 koncertach. Najbardziej związani czujemy się oczywiście z Radomiem, nie znaczy to jednak, że stronimy od występów w innych miastach, czego dowodem jest choćby nasz udział w prezentowanej w stolicy Panoramie Kieleckiej. W Warszawie śpiewamy po raz trzeci, a poprzednio gościły nas Warszawskie Zakłady Optyczne i „Ursus". Występujemy często w różnych regionach Polski, zwykle przy okazji wspólnych wycieczek i wyjazdów urlopowych. Koncertowaliśmy m. in. w Krynicy, Zakopanem, Szczawnicy, Gdańsku, Sandomierzu i wielu innych miastach.

— Jak często ma okazję słuchać „Waltera" radomska publiczność?

— Nie ma dosłownie miesiąca, w którym nie występowalibyśmy chocież raz przed publicznością radomską, czy też w sali widowiskowej naszego Domu Kultury, czy gdzie indziej w mieście. Dowodem uznania i zaufania ze strony mieszkańców i władz Radomia może być choćby ten fakt, że powierzono nam zaszczyt organizacji kulturalno - rozrywkowej strony obchodów tegorocznego Święta Lipcowego. Przez trzy dni — 20, 21 i 22 lipca trwać więc będzie w Radomiu wielki festyn pod nazwą „Walter" swojemu miastu".

Z UKOSA

Z mojego okna...

Bardzo często obserwuję z okien spacerujących niespokojnie pracowników przed bramą wyjściową. Dzieje się to najczęściej około godz. 14.20 — 14.25, kiedy to do regulaminowego wyjścia z pracy brakuje jeszcze kilka minut.

Długo nie mogłem się domyśleć dlaczego oni nie wychodzą? Okazuje się, że oni są zdyscyplinowani. Nie wychodzą, bo przecież nie minęła jeszcze godzina 14.30. Czekają zatem cierpliwie, spoglądają ciekawie na zegarki, podchodzą do kiosku „Ruchu", czytają ogłoszenia itd. itp. Wyraźnie się nudzą.

Może byśmy urządzili dla nich małą ekspozycję malarską, by się nie nudzili?

Propozyję tę kierujemy pod adresem dozoru z poszczególnych wydziałów, może się wypowie na ten temat?

Sylwetki 30-lecia

i kłódki a potem maszyna do szycia (różnych klas), części samochodowe i inne. Inż. W. Kotwicki w swojej długoletniej pracy zawodowej „zaliczył" licencję szwedzką, licencję radziecką, a teraz przyszła kolej na licencję „Singera".

— Jest pan zatem przy słowiową alfą i omegą — wtrącam.

— Tak się złożyło — brzmi nader skromna odpowiedź — Jest to jednak równą zasługą całego zespołu Głównego Technologa, moich młodszych następców, którym starałem się przekazywać swoją wiedzę i doświadczenie.

— Jaki asortyment uważa pan za najtrudniejszy w okresie swojej działalności zawodowej?

— Chyba manometry, które były przecież produkcją zupełnie nieznaną. Ale i tę produkcję jakoś się rozkręciło — odpowiada inż. Kotwicki.

Synowie inż. W. Kotwickiego wybrali również kierunki techniczne. Jeden z nich ukończył już Wydział Transportu Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu, drugi zaś jest na ostatnim roku tego samego wydziału.

Tylko w tym przypadku nie ziściły się ukryte marzenia inż. Wacława Kotwickiego jako ojca, który pragnął by chociaż jeden z nich wybrał sztuki piękne.

Ale artystą można zostać również w innej dziedzinie, o czym niech świadczy, nie pełna zresztą, biografia inż. Wacława Kotwickiego.

(rozm. j. kam.)

Nasza kroniczka

W ostatnim okresie odbyło się kilka wycieczek krajoznawczych na trasach dalekobieżnych. Pracownicy w-łów: P-9, P-14, a następnie M-1 i HT zwiedzili Trójmiasto. W pierwszych dniach lipca nasi byli pracownicy zrzeszeni w kole rencistów przebywali w Pieninach, gdzie zwiedzili m.in. Szczawnicę, Krynicę, Czorsztyn i malowniczy przełom Dunajca. Natomiast w ostatnich dniach pracownicy TT, TK i T-1 wyjechali do Zakopanego.

Również 21 czerwca br. odbyła się ogólnozakładowa wycieczka do jaskini „Raj", w której uczestniczyło 80 osób.

—oOo—

Staraniem Rady Zakładowej zakupiony został nowy autokar marki Jelcz. W ten sposób nasza baza transportowa do celów turystycznych wynosi obecnie 7 autokarów plus dwie przyczepy. Są to: 3 Jelcze, Skoda, San i 20-osobowy autokar marki Robur.

—oOo—

Wzorem lat ubiegłych w przygotowaniu jest harmonogram wyjazdów w ramach akcji „lato w mieście" dla dzieci naszych pracowników, które nie wyjeżdżają na obozy i kolonie. W dni pogodne nasi milusińscy zwiedzą malownicze zakątki kielecczyzny, kiedy zaś nie dopisze pogoda organizowane będą dla nich zajęcia świetlicowe, gry, wyświetlane filmy w ZDK itp. O szczegółach akcji poinformujemy w jednym z kolejnych numerów „Życia Załogi".

—oOo—

2 lipca odbyło się uroczyste rozdanie świadectw absolwentom 2-letniego studium Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu. W wykładach uczestniczyli pracownicy pionu inżynieryjno-technicznego, kierownicy wydziałów, działów i sekcji, szefowie służb. Wszystkim im wiedza ekonomiczna z pewnością przyda się w codziennej pracy zawodowej. Świadectwa ukończenia WUML otrzymał m.in. dyrektor naczelny naszego zakładu inż. **Marian Błoński.** We wspomnianej uroczystości uczestniczył k-k Ośrodka Propagandy Partyjnej KM PZPR tow. **Jan Ślizak** i sekretarz propagandy KZ PZPR — **Janusz Zieliński.**

Zakład w czasie okupacji

Przyczyną masowej egzekucji w Radomiu i w Rożkach w dniach 12, 13, 14 i 15 października 1942 r. była akcja w pociągu na podradomskiej stacji Rożki.

W dniu 19 września 1942 r. o godz. 9 rano do pociągu osobowego zdążającego w kierunku Skarżyska wsiadła bojówka AK, udająca się do Końskich w celu wykonania wyroku śmierci na konfidencie gestapo Szymańskim lub Szymanowskim ps. „Relempago" dobrze zakonspirowanej wtyczki radomskiej ekspozytury podziemnego wywiadu w koneckim gestapo.

Komendantem grupy był mjr AK Eweryst Żetycki ps. „Andrzej" komendant na województwo kieleckie z siedzibą w Radomiu. W skład grupy wchodzili kpt. Wrona Mieczysław ps. Szymon", por. Stelmaszczyk Tadeusz ps. „Aron", por. Grabosz Józef ps. „Bill", ktp. Gołębiowski Zbigniew ps. „Budrys" pracownik Fabryki Broni i przewodnik z Końskich Kazimierz Kapel ps. „Wróbel".

Bojówka miała umówiony jeden wagon. Wsiadali każdy z osobna i zajmowali z góry ustalone miejsca. „Andrzej" z „Budrysem" po obu jego końcach. Reszta w środku. Do tego samego wagonu wsiadło w Radomiu 7 gestapowców, dwóch cywili i „banschutz" (strażnik kolejowy).

Podczas jazdy w pociągu Niemcy przystąpili do kontroli dokumentów. Ponieważ nie stwierdzono nic podejrzanego w dokumentach Niemcy przystąpili do rewizji osobistej, w toku której znaleziono pistolet VIS-a u por. Grabosza, który rzucił kennkartę. Pociąg zatrzymywał się już na stacji Rożki. Wywiązała się strzelanina w przedziale, podczas której mjr Żetycki stojący tyłem do okna zlikwidował gestapowca, a sam został trafiony z peronu dwoma pociskami w głowę, ponosząc śmierć na miejscu. W

Odwet Niemców za akcję w Rożkach

akcji tej zginęło dwóch Niemców. Podczas wymiany strzałów został ranny kpt. Wrona w okolicę serca, por. Grabosz ranny w rękę, kpt. Stelmaszczyk został raniony w pośladek, a kpt. Gołębiowski ranny w prawą rękę. „Wróbel" mimo udanego wymknięcia się z kotła obławy pomylił kierunek i dostał się znowu w ręce Niemców. Pozostali przy życiu Gołębiowski, Grabosz, Wrona, Stelmaszczyk przez Kosów dojechali do Ciepielowa, gdzie odbyli kurację u adwokata Mikrowskiego. Jednak kpt. Wrona zostawił w pociągu walizkę zawierającą granaty i pistolety VIS Nr 1078. Została także w pociągu porzucona przez Grabosza kennkarta (okupacyjny dowód osobisty).

Przejeżdżający w około dwóch godzin później w drodze do Kielc Józef Teliga ps. „Równy" — zastępca szefa radomskiego podziemnego wywiadu, zobaczył z okna wagonu leżące na peronie w Rożkach przykryte płaszczem zwłoki mężczyzny. Po wystających spod płaszcza sztuczkowych spodniach poznał „Andrzeja". „Równy" zawrócił z drogi do Radomia gdzie melinował na ulicy Słowackiego u Winczewskich, wysłał ich córkę Halinę, łączniczkę do Zofii Graboszowej ps. „Małgorzaty" — żony „Billa", aby natychmiast opuściła miasto ze względu na pozostawioną w wagonie kennkartę męża (dowód osobisty wydawany Polakom zamieszkującym tzw. Generalną Gubernię). Jednak ta zlekceważyła polecenie i została. Wkrótce aresztowana przez gestapo. Z rodziny Winczewskich aresztowano dziewięć osób.

Na stacji w Rożkach powieszono całą rodzinę Winczewskich, matkę, dwóch synów i synową z Warszawy z zaawansowaną ciążą.

„Równy" w celu zatarcia śladów „zamelinował" się w warsztacie naprawczym rowerów u Zielińskiego na ul. Żelaznej (obecnie Waryńskiego).

Następnego dnia zjawiło się gestapo w fabryce w celu ustalenia dlaczego pistolet VIS-a znalazł się w rękach polskich bojówek. W odbiorze wojskowym (Herresabnahwestelle) stwierdzono najprawidłowsze przekazanie tego pistoletu armii niemieckiej. W laboratorium zażądano określenia składu chemicznego i innych badań w celu stwierdzenia pochodzenia materiału na lufę, przekonano ich jednak, że dokładniej, i lepiej to zrobi instytut niemiecki. Zdecydowali więc wysłać lufę do Chemische-Technisch Reichsanstalt Berlin Plecensoe. To naprowadziło Niemców na przeprowadzenie rewizji wśród podejrzanych o współpracę z konspiracją pracowników Broni oraz mieszkańców Radomia. Spowodowało to represje i aresztowania.

inż. Józef Ruzik

http://sbc.wbp.kielce.pl

Wytnij i zachowaj!

WALTER SWOJEJ załodze i miastu

17.VII.1974 r. Uroczyste posiedzenie KSR w sali widowiskowej ZDK „Walter" o godz. 18.00 połączone z otwarciem sali Historii i Tradycji ZM „Walter".

20.VII.1974 r.
godz. 9.45 — Defilada wszystkich ekip zawodników startujących w Festynie — początek defilady otwiera orkiestra dęta ZM „Walter",
godz. 9.55 — Otwarcie festynu kulturalno-sportowego przez dyr. naczelnego ZM „Walter",
godz. 10.05 — Rozpoczęcie festynu kulturalno-sportowego o Puchar dyr. naczelnego ZM „Walter" inż. M. Błońskiego,
a) turniej piłki nożnej — FSC Starachowice — ZM „Walter" i „Mesko" — Skarżysko,
b) turniej piłki siatkowej,
c) turniej piłki ręcznej,
d) turniej tenisa ziemnego,
e) przeciąganie liny,
f) zawody pływackie,
g) rzut lotką,
godz. 10.00—11.00 — Koncert orkiestry dętej ZM „Walter" na płycie Stadionu
godz. 10.00—16.00 — Wystawa plenerowa sekcji plastycznej ZDK „Walter" balustrada pływalni
godz. 10.00—16.00 — Kiermasz książkowy
godz. 15.30—17.00 — Koncert zespołu estradowego Klubu „Relaks" — Pływalnia
godz. 17.00—19.00 — Międzynarodowe kryterium kolarskie o Puchar Red. „Życia Radomskiego" (indywidualnie) oraz drużynowo o Puchar Prezydenta Miasta.
godz. 19.15—20.15 — Przegląd filmów prod. polskiej w plenerze ul. Kościuszki 2
godz. 19.30—22.00 — zabawa taneczna — płyta boiska przy pływalni, (podczas zabawy iluminacje rakietowe itp.). Występ zespołu „Halniacy".

Dnia 21.VII.74 r.
godz. 10.00 — Zawody piłki ręcznej o Puchar przewodniczącego Rady Zakładowej ZM „Walter"
godz. 10.00 — Rozpoczęcie ogólnopolskiego turnieju tenisa ziemnego (korty)
godz. 11.00—12.00 — Koncert orkiestry dętej („Radoskóru", Zakładów Przemysłu Tytoniowego) — Pływalnia
godz. 12.00—13.00 — Koncert zespołu wokalno-estradowego ZDK „Walter" — Pływalnia
godz. 10.00—16.00 — Kiermasz książkowy oraz wystawa plenerowa sekcji plastycznej ZDK „Walter"
godz. 16.00 — Zawody piłki wodnej — basen, pomiędzy pierwszym zespołem i drugim zespołem mistrza Polski KSZO Ostrowiec lub zawody pływackie i skoki z trampoliny
godz. 17.00—19.00 — Międzynarodowe zawody na torze kolarskim z udziałem kadry narodowej torowców przygotowujących się do startów w mistrzostwach świata. Wyścig dystansowy rozgrywany będzie o Puchar Sekretarza KZ PZPR ZM „Walter"
godz. 17.00—18.30 — Estrada na pływalni — koncert zespołu ZZK, Klubu „Łączność"
godz. 19.15—20.30 — Przegląd filmów prod. polskiej w plenerze ul. Kościuszki
godz. 19.00—20.00 — Zawody go-gartów Automobilklubu Świętokrzyskiego — tor kolarski
godz. 19.30—22.00 — Zabawa taneczna — płyta boiska przy pływalni, przygrywa zespół „Halniacy" z Radoskóru

Dnia 22.VII.74 r.
godz. 11.00—13.00 — Koncert orkiestr dętych ZM Walter", Radoskóru i orkiestry wojskowej. Pływalnia
godz. 16.00—19.00 — Wystawa plenerowa sekcji plastycznej ZDK Walter, kiermasz książkowy
godz. 16.30 — Międzynarodowe zawody piłki nożnej pomiędzy drużynami Lokomotiv Stara Zagora — Bułgaria — Broń Radom
godz. 18.15—18.45 — Ogłoszenie Plebiscytu na dziesięciu nalepszych sportowców naszego Klubu w XXX-leciu PRL
godz. 18.45 — Finał konkursu wiedzy XXX-lecia PRL w ramach Olimpiady Kulturalnej
godz. 19.15—20.15 — Koncert galowy zespołów artystycznych ZDK „Walter" pt. „Piękna nasza Polska cała" (udział biorą: Zespół pieśni i tańca, zespół wokalno-estradowy, recytatorzy, grupa baletowa form współczesnych) — płyta główna boiska
godz. 19.30—21.00 — Przegląd filmów prod. polskiej w plenerze przed budynkiem ZDK „Walter"

W czasie trwania wszystkich imprez czynne będą stoiska gastronomiczne.

Gral.

Podziękowania

Wyrażam podziękowanie Radzie Zakładowej oraz Komisji Socjalnej za umożliwienie mi pobytu w sanatorium w Karlowych Warach w Czechosłowacji.

Pobyt ten sprawił, że stan mojego zdrowia uległ wyraźnej poprawie i mogę obecnie w pełni sił przystąpić do pracy.

Jakub Szczepański
W-ł T-1 m-ka 1500

—oOo—

Osobom, które okazały mi współczucie z powodu śmierci mojej

MATKI

tą drogą składam serdeczne podziękowania —

Bronisław Nowakowski

NASZ TEATRZYK

Zakurim po całym...

Tego dnia kierownik wszedł do biura z miną uroczystą znamionującą jakieś niezwykłe wydarzenie. Panna Krysia — sekretarka szefa przyjęła z rąk kierownika ociekający deszczem parasol i rozwiesiła go w przedpokoju. Kierownik otarł chusteczką wilgotną twarz, popatrzył przez chwilę przez okno na siąpiący deszcz i powiedział, — Panno Krysiu, proszę poprosić wszystkich na naradę. Kiedy usadowiliśmy się na krzesłach patrząc wyczekująco na kierownika, ten chrząknął po czym zagaił.

— Słyszeliście pewnie dzisiejszy komunikat radiowy. Otóż wydane zostało zarządzenie o niepaleniu tytoniu w miejscach publicznych. I słusznie. Dymią kominy, dymią samochody, dymią samoloty zatruwając atmosferę i nasze płuca. Przestańmy wreszcie dymić my paląc papierosy, fajki i inne paskudztwa.

— Słyszeliście pewnie o skutkach palenia papierosów i wpływie nikotyny na nasz organizm. Patrzyliśmy przejęci niespotykaną elokwencją kierownika, który zwykle na naradach ograniczał się do wydukania kilku słów. Ten zaś popił wody spędzając muchę z nosa i kontynuował.

— Najgorsze choroby nękające ludzkość naszego stulecia jak: rak, choroby wieńcowe, zawały, miażdżyca i wiele innych — to bezpośredni skutek nadużywania nikotyny. Wyobraźmy sobie kawiarnie i restauracje, gdzie nad stolikami zamiast duszącego dymu unosi się dyskretny zapach kawy, lub golonki z kapustą. Wyobraźcie sobie nasze sale konferencyjne i pomieszczenia biurowe, gdzie również w miejsce gryzącego dymu unosić się będzie powiedzmy... dyskretna woń Paris de Soir koleżanki Krysi.

— Albo... zapaszek skarpetek kolegi Michała — wtrąciła złośliwie koleżanka Zuzia.

— Tak więc — nie zważając na uwagę koleżanki — moi kochani, koniec z paleniem — powiedział kierownik. Koniec i basta.

— To co powiedziałem odnosi się również do kolegi Bolka. Nie życzę sobie, aby kolega ten przychodząc do mnie na telewizję zaśmiecał mi dywan niedopałkami, żółcił firanki i cerę mojej małżonki. Od dzisiaj proponuje, aby zamiast papierosa ssać cukierek miętowy, lub gumę do żucia. To doskonale odkaża jamę ustną. A więc jeszcze raz: koniec z papierosami!

— Koniec z papierosami! — krzyknęliśmy chórem.

Po naradzie kierownik poprosił mnie dyskretnie do toalety.

Wyjął paczkę klubowych i rzekł: no, co, zakurim po całym.

PA

HUMOR

Wesołek

Pan Ociupko spotyka na ulicy swego znajomego, pana Szałupę. Szałupa trzyma na smyczy rasowego mieszańca.

— Śliczny pies — mówi Ociupko — a jak się nazywa?

— „Oszust".

— Oszust? Dlaczego?

—Żarcik, panie Ociupko. Niewinny żarcik. Kiedy wołam — na ulicy wszyscy się oglądają.

Prawdziwa okazja

— Wiesz, Basia mówi, że za uszycie sukienki zapłaciła 50 zł.

— Ależ to nieprawda!

— Nieprawda, ale tanio!

Wątpliwość

— Ja nigdy nie kłócę się z moim mężem.

— Może po prostu jesteście niedobrani?

U psychiatry

— To straszne, panie doktorze, mój mąż siedzi godzinami w fotelu i puszcza nosem takie małe, niebieskie kółka dymu.

— Nie ma powodu do zmartwienia, droga pani, wielu palaczy ma to nieszkodliwe przyzwyczajenie.

— Owszem, panie doktorze, ale mąż nie pali.

Książki naszej biblioteki

Wojciechowski P. — Czaszka w czaszce.

W twierdzy nad Narwią, w podkarpackiej Suchej, w Paryżu, Odessie i na Bałkanach rozgrywa się akcja tej powieści. Stanowi ona zręczny i ciekawy styl znanych wątków literatury miłosnej, społecznej, obyczajowej i szpiegowskiej. Sugestywne rekonstrukcje kilmatu sensacji, parodystyczny obraz monarchii austro-węgierskiej, humor — powieść znakomita.

Rutka — Misja o północy

W ciągu jednej doby 1938 r. rozgrywa się akcja tej niemal awanturniczo-przygodowej powieści mówiącej o dziejach kuriera, który ma przekazać do Hiszpanii meldunek mogący zaważyć na przebiegu wojny domowej. Ścigany i uciekający od granic Szwajcarii przez faszystowskie Włochy, Morze Śródziemne, Francję i Pireneje, bohater przeżywa wiele niebezpieczeństw, wiele przygód, których opisy z pewnością zainteresują każdego czytelnika.

Hasek J. — Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej (przekład z czeskiego)

Dobry wojak Szwejk — biorący udział w I wojnie światowej zarówno na tyłach jak i na froncie, w Czechach, na Węgrzech i w Galicji, w areszcie, szpitalu i w oddziale przeżywa niezliczone i niesamowite przygody. Powieść ta światowej sławy satyra obrazuje bezduszność i głupotę armi austryjackiej, militarne dążenia monarchii austro-węgierskiej, oraz ukazuje losy człowieka naiwnego i mądrego, który uwikłany w wojenną machinę kompromituje system militarny i tzw. prawa wojny.

Poznański S. Walka, śmierć, pamięć 1939/40

Wielka księga dokumentów zbrodni hitlerowskich, naświetlająca tragedię warszawskiego getta, powstanie w getcie i jego przebieg, prezentująca sylwetki bojowników żydowskich, powiązania organizatorów powstania z polskim ruchem oporu. Wiele wstrząsających dokumentów fotograficznych.

Nasza kroniczka

Rada Zakładowa wspólnie z TKKF „Walter" organizują 14-dniowy obóz wędrowny na rowerach. Jest to pewne nowum w zakładowej tradycji. Trasa obozu wiedzie przez malownicze zakątki Ziemi Kieleckiej zwłaszcza zaś przez rejon Gór Świętokrzyskich. Planuje się zorganizowanie 3 turnusów po 25 osób każdy, w terminach: 15—28 lipca, 1—14 i 17—30 sierpnia.

Wszelkich informacji na temat obozu udziela kol. Adam Miś w Dziale Usług Pracowniczych, tel. 864.

not. bg i td.

„Życie Załogi" — Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Metalowych im. gen. „Waltera" w Radomiu Redaguje Kolegium w składzie: Seweryn Banasik, Czesław Skrzypek, Antoni Gomółka, (Kierownik Radiow.), Bożena Gutkowska, Jerzy Kamiński (Sekr. Red.). Piotr Książka, Ignacy Pałka (grafik), Ireneusz Piestrzyński, Kazimierz Pietrasik Tadeusz Prygiel, Jan Rybczyński (Kier. Red.) Wyd.: Samorząd Robotniczy. Adres Redakcji: Zakłady Metalowe im. Gen. „Waltera", Radom, ul. Ciepła nr 1, tel. 211-41.
Druk: Radomskie Zakłady Graficzne — Radom, ulica Żeromskiego 49
Nakład 5.000 + 50 egz.
Zamówienie nr 1733 M-6

http://sbc.wbp.kielce.pl